

A R T Y K U Ł Y

HISTORIA JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO DZIŚ*

Metodologiczne problemy historii języka nie są jeszcze dostatecznie opracowane. Ta okoliczność tłumaczy znaczną rozbieżność w pojmowaniu przedmiotu tej dyscypliny. Obserwacja praktyki stosowanej w opracowaniach monograficznych tego tematu prowadzi do wykrycia co najmniej dwu stanowisk: minimalistycznego i maksymalistycznego. Stanowisko minimalistyczne, metodycznie bardziej jednolite, ogranicza historię języka do dziejów jego zasięgu przestrzennego z pominięciem dziejów jego rozwoju wewnętrznego. W związku z tym mówi się o historii zewnętrznej języka, albo o historii języka po prostu, przeciwstawiając ją historii wewnętrznej języka, albo gramatyce historycznej, chociaż określenie ostatnie jest nieadekwatne, bo język to nie tylko gramatyka, lecz także słownictwo. Stanowisko maksymalistyczne, metodycznie mniej jednolite, włącza do historii języka nie tylko gramatykę historyczną, poszerzoną o leksykologię historyczną, lecz także historię piśmiennictwa powstałego w danym języku - jeżeli nie całego, to przynajmniej niektórych jego zabytków, mianowicie językowo ważnych. Oczywiście są możliwe i faktycznie zdarzają się różne stanowiska pośrednie. W artykule swym idę za stanowiskiem maksymalistycznym, jednakże z wyraźną przewagą kwestii ekspansji terytorialnej łaciny i tego, co się z tą ekspansją wiąże, mianowicie wywieranych przez łacinę na inne języki i doznawanych przez nią samą z ich strony różnorodnych wpływów. Dane gramatyki historycznej i leksykologii historycznej ograniczam jedynie do ogólnych i związanych charakterystyk języka łacińskiego na określonym etapie jego rozwoju, pomijając szczegóły, które istotnie, nawet w ujęciu maksymalistycznym, jako wymagające innego metodycznego potraktowania, należą odpowiednio do gramatyki historycznej i leksykologii historycznej, a nie do historii języka. Zupełnie marginesowo traktuję zabytki

* Artykuł jest przejrzaną i poprawioną wersją odczytu wygłoszonego na dorocznym spotkaniu nauczycieli języków klasycznych w Wyższych Seminarium Duchownych w Polsce, które odbyło się we wrześniu 1988 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu.

językowe, ograniczając się tylko do krótkich wzmianek na ich temat. Ponadto kwestię geograficznego rozszerzania się, problemy wpływów językowych i charakterystykę wewnętrznego rozwoju łaciny wyodrębniam w oddzielne bloki rozważań, natomiast uwagi o najważniejszych, czy tylko ważniejszych zabytkach językowych włączam w ramy charakterystyk gramatycznych i leksykalnych.

Dzieje wielu rzeczy i zjawisk, w tym także języków, zwykło się dzielić na prehistorię i historię. Prehistoria to ten odcinek dziejów jakiegoś przedmiotu czy zjawiska, który poznajemy w oparciu o nie pisane źródła informacji, natomiast historia, to ten odcinek dziejów jakiejś rzeczy czy zjawiska, który poznajemy w oparciu o pisane źródła informacji. Tak rozumiany podział na prehistorię i historię przyjmuję za podstawę swego wykładu dziejów języka łacińskiego.

A. P R E H I S T O R I A Ł A C I N Y /do ok. 600 r. prz. Chr./

Według powszechnie przyjmowanej w językoznawstwie hipotezy, wszystkie tak liczne języki świata dają się sprowadzić z uwagi na swą genezę do stosunkowo nielicznych języków pierwotnych, dziś już w żadnej postaci nie istniejących, a jedynie rekonstruowanych lub możliwych do zrekonstruowania w oparciu o historyczno-porównawczą metodę językoznawczą. Języki te określa się mianem prajęzyków. Prajęzyk wraz z pochodzącymi od niego i skutkiem tego między sobą pokrewnymi językami tworzy rodzinę językową. Przykładem mogą tu być rodziny: chińsko-tybetańska, chamito-semicka, bantu w Afryce, ugrofińska, a przede wszystkim najwcześniej i najlepiej zbadana, pod względem zaś kulturowym jedna z najważniejszych, rodzina indoeuropejska, na którą obecnie składają się następujące grupy języków: indyjska, irańska, tocharska, anatolijska, tracko-ormiańska, grecka, albańska, iliryska, italska, celtycka, germańska, bałtycka i słowiańska. Jak więc widać, rodzina indoeuropejska obejmuje języki, którymi mówi się lub mówiło na terenie prawie całej Europy i Azji południowo-zachodniej, aż po znaczną część Indii włącznie. Takie rozmieszczenie języków zadecydowało o nadaniu im nazwy rodziny indoeuropejskiej, praprzodkowi języków indoeuropejskich miana prajęzyka indoeuropejskiego lub języka praindoeuropejskiego, a nosicielom tego ostatniego - określenia: Praindoeuropejczyków, lub kró-

cej: Indoeuropejczyków. W nauce niemieckiej utrzymuje się termin Indogermanie. Stosowany dawniej, głównie w językoznawczej literaturze anglosaskiej, termin Ariowie czy Aryjczycy wyszedł z użycia, albo jest używany w znaczeniu węższym na określenie części Indoeuropejczyków, mianowicie tych, którzy byli praprzodkami ludów irańskich.

Sposób wyłaniania się z języka pierwotnego języków pochodnych starają się wyjaśnić dwie teorie stworzone przez Niemców w XIX w.: teoria drzewa genealogicznego /Stammbaumtheorie/ i teoria falowa /Wellentheorie/. Autorem pierwszej jest Karl Schleicher, drugiej zaś - Johannes Schmidt. Istnienie powyższych teorii tutaj jedynie sygnalizujemy.

Nie wiadomo, kiedy i gdzie pojawili się na globie ziemskim Indoeuropejczycy. Odpowiedzi na te pytania szuka się nadal, a hipotez jest wiele. Jako raczej pewny przyjmuje się obecnie zwłaszcza ten pogląd, że ok. roku 3000 prz. Chr. Indoeuropejczycy zajmowali obszary Europy Środkowej i Wschodniej od Łaby, a może i Renu, aż po Dniepr. Mówili oni wówczas językiem względnie jednolitym, zróżnicowanym tylko na szereg nieznacznie odbiegających od siebie dialektów. Jednakże w ciągu III i II tysiąclecia prz. Chr. rozbieżności te pogłębiły się i utrwaliły, głównie na skutek ekspansji terytorialnej Indoeuropejczyków na Wschód, Zachód, Północ i Południe. Ekspansja ta miała przebieg falowy. Drugą chronologicznie falą ekspansji Indoeuropejczyków z terenów pierwotnie przez nich zajmowanych była ekspansja zachodnia, dotycząca m. in. tej ich części, która mieszkała na obszarach europejskich między górnym Renem, Mennem i górnym Dunajem. Początek migracji Indoeuropejczyków z tych terenów przypada na poł. II tysiąclecia prz. Chr. Migracja ta poszła w dwu kierunkach: południowym i zachodnim. Dialekt, jakim przedtem stosunkowo krótko mówiła ta część Indoeuropejczyków, określa się mianem języka praitaloceltyckiego. Z niego, jeszcze na pierwotnym obszarze, wyodrębniły się języki: praitalski i praceltycki. Z praceltyckiego, w związku z późniejszą migracją zachodnią, wyłoniły się dość liczne języki celtyckie, z których w starożytności najbardziej znany był język galijski, a dziś najpoważniejszym ich przedstawicielem jest język irlandzki. Z praitalskiego zaś, w związku z późniejszą migracją południową, która nastąpiła jednak znacznie wcześniej niż migracja zachodnia /celtycka/, wyłoniło się

kilka dialektów italskich. Pogłębianie się dialektycznych różnic języka praitalskiego aż do stanu późniejszych, historycznie uchwytnych, dialektów italskich, pozostaje w związku z dalszą ekspansją nosicieli języka praitalskiego. Pierwsi odłączyli się od wspólnoty praitalskiej Latynowie. Przekroczyli oni w XV w. prz. Chr. Alpy i zajęli znaczne obszary Półwyspu Apenińskiego. Za nimi podążyli w XIV w. Oskowie. Trzecią falą napłynęli do Italii Umbrowie; miało to miejsce w XIII w. Jako ostatni z tej grupy ludów wkroczyli na Półwysep Apeniński Wenetowie, kończąc w XI w. falę wędrówek plemion określanych nazwą ludów italskich, genetycznie z sobą związanych, a w zaraniu dziejów, i wcześniej, bo już w X w. prz. Chr. zajmujących lwią część półwyspu Italskiego, skąd ich nazwa ludów italskich lub Italików.

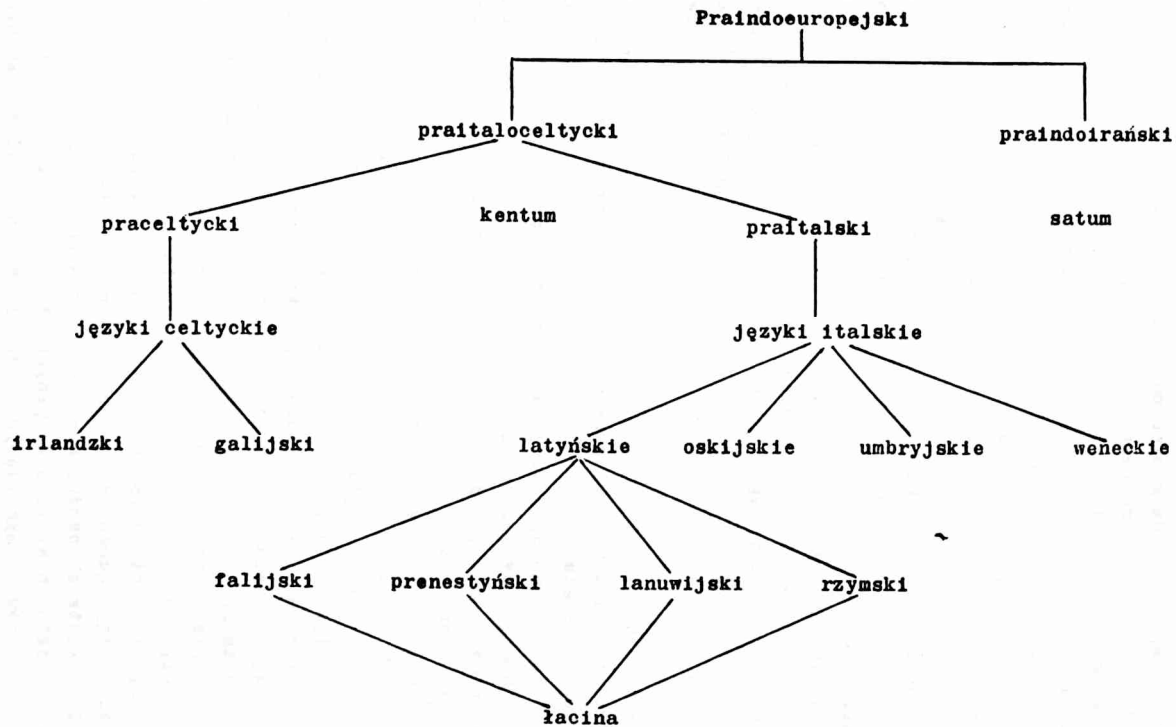
Według pewnej nowszej teorii historycznej Italikowie nie byli pierwszą falą ludności indoeuropejskiej, która napłynęła na Półwysep Apeniński, lecz stanowili falę drugą, która wyparła starszych przybyszów na Sycylię. Pozostałością jej mieli być w czasach historycznych mieszkający na Sycylii Sikulowie i ich język. Teoria ta jest jednak jeszcze bardzo słabo udokumentowana. Możemy więc ująć ją w nawias i przyjąć, że Italikowie, napływający pod koniec I tysiąclecia prz. Chr. zza Alp na Półwysep Italski, nawarstwili się tutaj na ludność inną, nieindoeuropejskiego pochodzenia, określaną mianem Ligurów, przyjmując, że była to jedna z odmianek etnicznych i językowych szerszej ludności nieindoeuropejskiej nazywanej, przez wzgląd na zamieszkiwane wówczas tereny, ludnością śródziemnomorską. Do ludności tej należeli oprócz Ligurów w całej Italii i w południowo-wschodniej Galii także Iberowie, mieszkający głównie w dzisiejszej Hiszpanii oraz Etruskowie, zajmujący pierwotnie, jak się przypuszcza, jakieś tereny w Azji Mniejszej i przynajmniej niektóre wyspy Morza Egejskiego. Italikowie przybywając do Italii zepchnęli Ligurów, pomijając niektóre tereny Galii, na niewielki skrawek ziemi w północno-zachodniej części Półwyspu Apenińskiego w okolicach dzisiejszej Genui. Sami zajęli całą resztę Italii ujarzmiając tych Ligurów, którzy tam pozostali, przy czym Oskowie zajęli Środkową i Południową Italię, Umbrowie Północną, a Latynowie, sami niegdyś dzierżący wszystkie te obszary, ograniczyli się ostatecznie do małego terenu z lewej i z prawej strony dolnego biegu Tybru.

Sytuacja taka nie trwała długo, bo jeszcze w X w., jak już

wspomnieliśmy, przypada koniec napływu Italików na te obszary, stan ich posiadania ograniczyli na południowym wschodzie indoeuropejscy Messapiowie, będący bliżej spokrewnieni z Illirami. Przybyli oni na te ziemie przez cieśninę Otranto z Illirii /dzisiejsza Jugosławia/. W sto lat później, tj. w IX w., zjawili się w Italii do dziś tajemniczy Etruskowie, wypierając z późniejszej Toskanii, wywodzącej od nich swe miano, Umbrów i Latynów; Umbrów ponadto z Doliny Padu. W VIII-VI w. stworzyli oni silną organizację państwową, byli potęgą morską rywalizującą z Kartaginą i panującą nad Lacjum oraz Kampanią zamieszkiwaną przez Osków. W VIII w. z północno-zachodniej i południowej usunęli Italików Grecy, zakładając tam swe kolonie, jak np. Cumae, Neapol, Sybaris, Croton, Tarent i inne. Ostatnią falą ludności, jaka napłynęła w I tysiąclecie prz. Chr. na Półwysep Apeniński, byli indoeuropejscy Celtowie, zwani przez starożytnych Galami. Wyparli oni na przełomie V i IV w. Etrusków z Doliny Padu, a jednym ze swych zagonów zagrozili poważnie nawet Rzymowi.

W tej chwili, jak sądzę, jest już dostatecznie jasne, dlaczego w ramach artykułu poświęconego dziejom łaciny mówimy m.in. właśnie o tym wszystkim. Łacina bowiem jest językiem indoeuropejskim, a w rodzinie indoeuropejskiej należy wraz z oskijskim, umbryjskim i weneckim do grupy języków italskich; ta zaś grupa wykazuje największe podobieństwo, a zarazem pokrewieństwo, z grupą celtycką. Praitalski i praceltycki wyszły wspólnie z prajęzyka indoeuropejskiego, ściślej - z jego odłamu zachodniego, poprzez stadium praitaloceltyckie. Dodajmy tu, że dialekty zarówno celtyckie, jak i italskie wraz z szeregiem innych, należą do jednej z dwu wielkich gromad językowych, na jakie dzielą się wszystkie wymienione przez nas wcześniej języki indoeuropejskie. Mam na myśli gromadę kentum /ową/ i gromadę satem /ową/. Językom celtyckim i italskim, wśród nich łacinie, przypada miejsce w gromadzie kentum/owej/. Pojęcia te uważałem za wskazane wprowadzić dla zaokrąglenia charakterystyki językoznawczej łaciny, ale wyjaśniać ich tutaj bliżej nie będę. Wszystkie dotychczasowe uwagi można ostatecznie podsumować w postaci drzewa genealogicznego dla łaciny /patrz s. 482/.

Italikowie ekspandując na Półwysep Apeniński i ustalając tam swe siedziby historyczne, przynosili na odpowiednie tereny swe języki zdobywców. Język zdobywców zwykle się nazywać w językoznaw-



stwie superstratem. Język ludności autochtonicznej uległej jakieś najazdowi językoznawcy przyjęli nazywać substratem. Jest jeszcze trzecie należące tu pojęcie i termin, które będzie nam potrzebne później, a mianowicie pojęcie i termin adstratu. Adstratami są dla siebie języki terytorialnie sąsiadujące ze sobą. Język substratu zwykle zanika z czasem, ale nawet zanikając oddziałuje zawsze na język superstratu. Tak było i z substratami liguryjskim oraz etruskim w stosunku do superstratów italskich. Nas, oczywiście, interesuje tylko łacina.

Wpływ na łacinę substratu liguryjskiego, lub ogólniej i ostroźniej mówiąc, śródziemnomorskiego, zaznaczył się przede wszystkim w słownictwie, gdzie jest on najwyraźniejszy i najmniej sporny, jak to zresztą bywa zwykle z kwestiami leksykalnymi w zestawieniu z gramatycznymi. I tak przypuszcza się, że z substratu śródziemnomorskiego dostały się do łaciny następujące słowa, które i w grece, przeszłej pod tym względem analogiczne koleje losu, brzmią podobnie: *cupressus*, *citrus*, *pirus*, *figus*, *vinum*, *fungus*, *rosa*, *lilium*, *guggernare*.

Etruski, który w czasach prehistorycznych był, ściśle mówiąc, nie substratem, lecz superstratem w stosunku do łaciny, pozostawił w jej słownictwie ślady w postaci wyrazów: *urbs*, *histrion*, *persona*, *subulo*, *balteus*, *trāsenna*, *catena* oraz zaznaczył się w formie takich imion własnych jak *Perpenna*, *Cinna*, *Maecenas*.

B. H I S T O R I A Ł A C I N Y

I. STAROŻYTNOŚĆ/od ok. 600 r. prz. Chr. do 476 r. po Chr./

1. Ekspansja terytorialna

Do tej pory, choć nie zaznaczaliśmy tego wyraźnie, mówiliśmy o łacinie w sensie szerszym, którą należało nazywać językiem łatyńskim /*lingua Latina*/, ponieważ chodziło nam zawsze o język starożytnych Latynów w ogóle. Ci jednak, choć pod koniec czasów prehistorycznych nieliczni, terytorialnie zaś od czasu najazdu Etrusków na Italię w IX w. ograniczeni niemal wyłącznie do niewielkiej równiny na południe od dolnego biegu Tybru, zwanej *Latium*, byli mocno zróżnicowani pod względem językowym. Znamy cztery dialekty języka łatyńskiego: falijski - dialekt miasta Falerii w południowo-wschodniej Etrurii mocno przesiąknięty wpływami etruskimi; prenestyński -

dialekt miasta Praeneste w południowo-wschodnim Lacjum; lanuwjski - dialekt miasta Lanuvium w południowo-zachodnim Lacjum; rzymski - dialekt miasta Rzymu, założonego według znanej legendy historycznej o Romulusie i Remusie w poł. VIII w. prz. Chr., faktycznie zaś istniejącego już, przynajmniej jako tzw. urbs quadrata na Palatynie, w X wieku. Łatyński dialekt rzymski, o którym odtąd będzie wyłącznie mowa, to łacina w sensie węższym, którą należałoby, choć nie jest to przyjęte, nazywać językiem rzymskim /lingua Romana/.

Łacina w sensie węższym, ale zarazem właściwym, rozszerzyła się na cały starożytny świat w trzech etapach, które dadzą się wyodrębnić częściowo chronologicznie, a częściowo tylko logicznie, bo czasowo silnie zazębiają się ze sobą:

a. podbój i unifikacja językowa Lacjum /do 338 r. prz. Chr., tj. do rozwiązania tzw. związku łatyńskiego i uzależnienia bezpośrednio od Rzymu wszystkich plemion łatyńskich/;

b. podbój i unifikacja językowa Italii /do 154 r. prz. Chr., tj. do podporządkowania Rzymowi ostatniego skrawka Półwyspu Apenińskiego w postaci Ligurii - okolice dzisiejszej Genui/;

c. podbój i unifikacja językowa pozostałych terenów rozłożonych wokół Basenu Morza Śródziemnego /do 107 r. po Chr., tj. do podboju Dacji /dzisiejszej Rumunii/ przez Trajana/. Etap ten zaznaczył się ważnymi podbojami; przed Chrystusem: r. 241 Sycylia, 238 Sardynia i Korsyka, 146 Kartagina /obecnie Tunisi/, 146 Grecja, 121 Gallia Narbonensis /dziś Południowa Francja/, 52 pozostała Gallia, 30 Egipt, 29 Moesia /teraz południowa Rumunia i północna Bułgaria/, 19 Półwysep Iberyjski /obecnie Portugalia i Hiszpania/, 16 Noricum /dzisiejsza Austria/, 15 Raetia /teraźniejszy Tyrol/, 11 Illiricum, od czasów Augusta Dalmatia /obecnie Jugosławia/; lata po Chrystusie: r. 10 Pannonia /dziś Węgry/, 43 Brytania, 46 Thracia /teraz południowa Bułgaria i północno-wschodnia Grecja/, wreszcie w r. 107 wspomniana już Dacja.

Jednakże łatynizacja, a według przyjętej terminologii romanizacja, choć niewątpliwie związana w sposób istotny z wyliczonymi zwycięstwami oręża rzymskiego, zaczynała się na wyszczególnionych terenach często o wiele wcześniej od tych zwycięstw i trwała znacznie dłużej niż sam moment ostatecznego militarnego podporządkowania owych terenów Rzymowi; podobnie zresztą jak proces politycznej

integracji podbitych krajów, który znalazł swój końcowy formalny wyraz dla Italii w 49 r. prz. Chr. w nadaniu przez Cezara wszystkim wolnym mieszkańcom Półwyspu Apenińskiego prawa obywatelstwa rzymskiego, a dla pozostałych terenów - w 212 r. po Chr. w przyznaniu przez cesarza Karakallę tego samego prawa wszystkim wolnym mieszkańcom całego imperium.

Czynnikami romanizacji były: scentralizowana administracja, załogi wojskowe, kolonizacja, handel, szkolnictwo, niczym nie krępowany swobodny ruch ludności. Rzym nie znał jednak polityki przymusowego wypierania zastanych języków, ale też i po stronie pokonanych nie było świadomego i zorganizowanego dążenia do zachowania własnego języka etnicznego; oba te zjawiska są wytworami dopiero czasów nowszych.

2. Wpływy doznane w czasie ekspansji terytorialnej

Wprowadzana i podtrzymywana przez podane wyżej czynniki łacina nakładała się jako superstrat językowy w różnych częściach imperium rzymskiego na różne substraty językowe, podobnie jak to miało miejsce w epoce prehistorycznej, gdy wraz z najdawniejszymi Latynami wkraczała na Półwysep Apeniński. Wynikiem jej symbiozy z różnymi językami etnicznymi był po pewnym czasie zanik wszystkich zastanych przez łacinę na wielu terenach różnorodnych autochtonicznych substratów językowych z wyjątkiem języka greckiego, który panował w południowej Italii, na Sycylii, we wschodniej części Basenu Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie. Greka nie uległa do końca łacinie, co nie znaczy, że sama nie przyjęła z niej licznych elementów składowych, np. w słownictwie dotyczącym wojskowości i administracji. W południowej Italii dopiero w średniowieczu wyparły grekę dialekty włoskie, a w Grecji właściwej dotrwała ona do czasów nowożytnych, przetrwała kilkunastowieczną nawałę turecką i ostała się po dzień dzisiejszy. Jej siłę zachowawczą, znaczenie kulturowe i opór stawiany łacinie w czasach starożytnych niech zilustruje fakt, że Cynceron przemawiał w senacie syrakusańskim po grecku, choć i tu, i wszędzie urzędowym językiem była łacina; inna sprawa, że Rzymianie wzięli mu to za złe. W I zaś wieku po Chr. cesarz Klaudiusz bawiąc w kulturowo i językowo greckim Neapolu polecił wystawić tam pełną grecką sztukę sceniczną.

Wróćmy jednak do tych substratów językowych, które zanikły. Były to najpierw substraty językowe nieindoeuropejskie, jak liguryjski, poza znanymi nam już terenami także na Sardynii i na Korsyce, etruski, iberyjski, głównie w Hiszpanii, fenicki w postaci kartagińskiego, dalej substraty językowe indoeuropejskie, jak: celtycki w Galii, iliryjski w Dalmacji, dacki i tracki. Dokładne ustalenie momentu ostatecznego zaniku wszystkich tych substratów językowych jest niemożliwe. Można w tej materii powiedzieć tylko tyle, że w I w. po Chr. są one jeszcze językami żywymi i funkcjonującymi w takim lub innym zakresie obok łaciny. Celtycki utrzymał się na niewielkich terenach aż do V wieku, a więc do końca starożytności.

Języki te zanikały wchłaniane przez łacinę i dlatego pozostały w niej ślady. O wpływach na łacinę substratu liguryjskiego i etruskiego już mówiliśmy. Zwróćmy teraz uwagę na ślady oddziaływania na łacinę innych, zanikłych pod jej wpływem, języków etnicznych. Z wymienionych poprzednio ograniczmy się do substratu italskiego, tj. do substratu oskijskiego i umbryjskiego oraz do substratu celtyckiego.

I tak italskiego pochodzenia są w łacinie takie wyrazy, jak: bos, hircus, lupus, forfex, furca, furnus, anser, olus, bubulcus, bufo, scrofa, anas, horda, iuvenus, mufro.

Z celtyckiego wywodzą się nazwy pewnych części uzbrojenia, jak: cateia, gaesum, lancea; nazwy różnych typów wozów, jak: bena, carpentum, carrus, cisium, covinnus, essedum, raeda, serracum, petorritum; dalej takie wyrazy jak: ambactus, braciae, sagum, alauda, betulla, veredus, vertragus.

Najbardziej jednak oddziaływała na słownictwo łacińskie oporna greka - ów substrat językowy, który nie uległ łacinie. Można wyróżnić trzy okresy szczególnego nasilenia wpływów greckich na łacinę, i to nie tylko pod względem ściśle językowym i nie tylko w leksyce, choć nią się tu specjalnie zajmiemy:

okres wczesny /do końca III w. prz. Chr./,

okres archaiczny i klasyczny /II i I w. prz. Chr./,

okres późny /III do V w. po Chr./ - czasy chrześcijańskie

Wspomnę tutaj jedynie o greckich wpływach słownikowych okresu wczesnego, zaistniałych nie tylko na zasadzie substratu, ale i adstratu, noszących ponadto charakter raczej anonimowy i bardziej samorzutny.

Do zapożyczeń z greki datujących się z tych czasów zalicza się na przykład wyrazy: oleum, oliva, machina, castanea, malum, elephas, amphora, gubernare, talentum, balneum, poena, purpura, spinter, coclea, cadus, corona, epistula, latro, macellum, theatrum, scyphus, tessera, nummus, mina, ancora, platea.

Historycznie jednak ważniejszy, bo z punktu widzenia dalszej ewolucji łaciny bardziej brzemenny w skutki, był wpływ, jaki wywarły na nią zanikłe substraty językowe co do jej strony fonetycznej. Nosiciele tych substratów, mając już wcześniej uformowane określone przyzwyczajenia artykulacyjne, odkształcali łacinę pod względem dźwiękowym w sposób różny w poszczególnych częściach imperium. I ten właśnie fakt doprowadził do quasi-dialektycznego zróżnicowania całego obszaru imperium, na którym panowała łacina, a co w konsekwencji dało później początek językom romańskim, czym zajmujemy się później.

Po omówieniu ekspansji terytorialnej łaciny i po zwróceniu uwagi na wpływy językowe, jakim w tym procesie uległa, zajmujemy się jej ewolucją wewnętrzną w starożytności i pewnymi zabytkami językowymi, w których znalazła swe odbicie. W ewolucji tej d a się wyróżnić następujące odcinki czasowe:

a. epoka przedklasyczna:

aa. okres przedliteracki /latinitas prisca/,

bb. okres literacki /latinitas vetus/;

b. epoka klasyczna /latinitas aurea/:

aa. okres Cyceroński,

bb. okres Augustowski;

c. epoka poklasyczna:

aa. okres wcześniejszy /latinitas argentea/,

bb. okres późniejszy.

3. Ewolucja wewnętrzna łaciny w starożytności

a. Epoka przedklasyczna

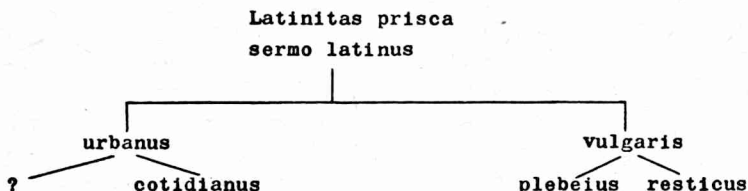
aa. O k r e s p r z e d l i t e r a c k i. Łacina, która ekspandowała tak, jak przedstawiliśmy, i która w trakcie tej ekspansji uległa wielorakim wpływom językowym różnych substratów czy ad-

stratów językowych, jak była o tym mowa, wkroczyła do historii w VII w. prz. Chr. Wtedy to bowiem Rzymianie przejęli od Greków z Cumae w Kampanii za pośrednictwem Etrusków alfabet grecki i zaadaptowawszy go do potrzeb swego języka poczęli w nim czynić rozmaite zapisy, co, jak wiemy, jest warunkiem koniecznym i wystarczającym do zapoczątkowania i istnienia historii jakiegokolwiek języka. Jednakże dla nas historia języka łacińskiego zaczyna się dopiero w V w., bo dopiero z tego stulecia pochodzą najstarsze, zachowane do naszych czasów, łacińskie zabytki językowe, mające postać inskrypcji czyli napisów na materiałach trwałych, głównie na kamieniu. W tym, w następnym, i w 1. poł. III w. prz. Chr. łacina posiada swą wersję pisaną, nie ma jednak jeszcze właściwie swej wersji literackiej. Prawie całe piśmiennictwo łacińskie tego okresu nosi charakter utylitarny /np. prawo XII tablic, annales maximi, elogia/ i nieartystyczny. To zaś, co ostatecznie można by zakwalifikować i co faktycznie kwalifikuje się w opracowaniach literatury łacińskiej jako literaturę piękną tych czasów, niewiele odbiega od piśmiennictwa użytkowego, nie jest uprawiane na szerszą skalę, a dla nas prawie w całości przepadło.

bb. O k r e s l i t e r a c k i. Z powodów wyżej wymienionych początek literatury rzymskiej przenosi się dopiero na poł. III w. prz. Chr., dokładnie na r. 240. Jest to data wystawienia na scenie w Rzymie w czasie ludi Romani dwu sztuk greckich: tragedii i komedii w łacińskim przekładzie Liwiusza Andronika, który też nieco wcześniej, bo w r. 249, przełożył na łacinę "Odyseję" Homera. Dlatego też jest on uważany za ojca literatury rzymskiej.

Powstanie w poł. III w. prz. Chr. literatury pięknej w języku łacińskim, wytworzenie się też wówczas pewnej elity intelektualnej w Rzymie oraz pojawienie się mniej więcej w tym samym czasie szkolnictwa rzymskiego zadecydowało o pewnym fakcie językowym bardzo ważnym dla późniejszej ewolucji i dalszej historii łaciny. Otóż dotychczasowa językowo jednolita łacina pierwotna /prisca Latinitas/ wytworzona, jak już wiemy, w wyniku zintegrowania się w oparciu o latyński dialekt rzymski co najmniej czterech dialektów latyńskich w czasie podboju Lacjum przez Rzymian, rozszczała się teraz na dwie odmianki, które odtąd na całą, przynajmniej starożytną, przyszłość kształtować będą oblicze i dalsze dzieje łaciny przez kolejne przybieranie na znaczeniu i wzajemne oddziaływanie na siebie. Wyłania

się mianowicie język łaciński kultywowany i język łaciński nie kultywowany. Fakt ten dostrzegli wkrótce sami Rzymianie, np. Cy-ceron, później Kwintylian, i ujęli go nawet w chwieżną co prawda terminologię. Wykorzystując ją, może niezupełnie zgodnie z intencjami jej twórców, ale tak, aby uzyskać maksymalnie logiczny i przejrzysty układ, otrzymujemy taką siatkę pojęciową:



W języku kultywowanym np. trzeba było starannie artykułować przydech w nagłosie samogłoskowym, co w piśmie oznaczano literą h oraz przestrzegać wymowy wygłosowego s. Jedno i drugie było zanie-dbywane w języku nie kultywowanym. W morfologii sermo urbanus miał cornu, calidus, sermo vulgaris natomiast - cornum, caldus. Słownictwo sermo urbanus wykazywało comedere, equus, słownictwo zaś sermo vul-garis - manducare, caballus; Stąd odpowiednio włoskie mangiare, ca-vallo, a francuskie manger, cheval. W związku z tym łacińskieques przekształcił się we włoskiego cavaliere i francuskiego chevalier.

Tak zróżnicowana odtąd łacina wkracza w okres archaiczny /La-tinitas vetus/, obejmujący koniec III, cały II i początek I w. prz. Chr. Charakteryzuje ją w tym okresie, oprócz bardzo wielu innych cech, bardziej szczegółowych i bardziej wewnętrznych, proces usta-lania się pewnej, chronologicznie pierwszej, tradycji języka kul-tywowanego, zwanej właśnie Latinitas vetus - łaciną archaiczną. Tra-dycja ta stała się wynikiem nie tylko praktyki, ale i teoretycznych refleksji pisarzy tego okresu. Poeci Enniusz i Akacjusz byli nie tylko pisarzami-literatami, ale i pisarzami-gramatykami, którzy przeprowadzili pewne reformy w języku, np. ortograficzne, wysuwa-li w stosunku do niego pewne teoretyczne postulaty, kuli językowe normy poprawnościowe, z których wiele weszło w życie i odbiło się na językowym uzusie Rzymian, utrwalając się w nim przynajmniej na pewien czas. O łacinie tego okresu można powiedzieć ogólnie za Hum-bertem: "Już w tej epoce język /łaciński/ jest bardzo rozwinięty i niewiele się różni od języka, jakim stanie się on w epoce kla-

sycznej. Ale istnieje w nim jeszcze wiele chwiejności w użyciu form, wiele niepewności w ortografii. Ten język łaciński wymaga ustalenia. Będzie to dziełem następnego wieku".

b. Epoka klasyczna

W tej epoce jak najbardziej świadoma kultywacja języka nie tylko nie ustaje, lecz wzmagają się jeszcze bardziej. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że osiąga ona najwyższy stopień intensywności w historii łaciny. Głównymi jej rzecznikami są Cezar i Cyce-ron. Stwarzają oni nie tylko najwyższe, nieprześcignione ani przed-tem, ani potem wzorce stylistyczne, lecz także normy ściśle języko-we, zawsze miarodajne, choć nie zawsze przestrzegane lub nie zaw-sze w praktyce osiągnęte mimo szczerých wysiłków w tym kierunku. Z ich działalności teoretycznej i praktycznej wyrósł klasyczny ideał nie tylko stylu, ale i języka. Ciążąc odtąd stale mniej lub więcej nad myśleniem językowym i językową praktyką w zakresie łaci-ny czasów starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych, doczekał się on dwukrotnego odrodzenia, najpierw tzw. małego odrodzenia ka-rolińskiego /VIII/IX w./, później tzw. wielkiego odrodzenia włoskiego.

Cezar, w poglądach gramatycznych racjonalista i analogista, autor zaginionego dzieła "De analogia" głosił, jak wszyscy analogiści, pogląd, według którego w języku panuje, a jeśli nie, to po-winien panować ściśle logiczny, symetryczny ład i porządek. Stąd wyjątki językowe są objawem zepsucia języka, są czymś, co trzeba z konieczności tolerować, by uniknąć większego zła, ale gdzie można, tam trzeba je usuwać, asymetrię systemu językowego wyrównywać, niezbędne zaś neologizmy tworzyć ściśle według zasad podobieństwa i analogii. Nie mówiłbym o tym wszystkim w artykule poświęconym dziejom łaciny, a nie historii poglądów gramatycznych, gdyby to stanowisko teoretyczne nie znalazło u Cezara rygorystycznego wcie-lenia w życie. Oba jego pamiętniki są pod względem językowym dosko-nałą realizacją i ilustracją tego, co ich autor głosił jako grama-tyk. Wynikający z analogizmu puryzm językowy znalazł tu swoje ucie-leśnienie i oddziałał w zakresie językowym na współczesnych i po-tomnych.

Puryzm językowym w teorii i - co dla nas ważniejsze - także w praktyce był również Ciceron. Posiadamy wiele jego niedwuznac-znych wypowiedzi w tym względzie. Ich realizację w jego własnej prak-tycznej działalności pisarskiej możemy też śledzić bez trudu. Puryzm

Cyceron wyraził się m.in. w częstych usprawiedliwieniach zwrotów i wyrażeń śmielszych nie tylko stylistycznie, ale i językowo. Cyceron posługiwał się wtedy formułą "ut ita dicam" jak i jej podobnymi.

Jednakże główną zasługą Cycerona wokół kultywacji łaciny było stworzenie abstrakcyjnego, naukowego słownictwa łacińskiego w zakresie filozofii i tego, co dziś nazwalibyśmy naukami humanistycznymi, mianowicie w zakresie teorii retorycznej i krytyki literackiej. W działalności tej opierał się Cyceron na wzorach greckich.

Podobną działalność rozwijali w tym okresie gramatycy. Czynniki w Rzymie już od okresu poprzedniego /archaicznego/, dokładnie od r. 169 prz. Chr., tj. od momentu zaprowadzenia studium tej dyscypliny w Wiecznym Mieście przez Greka, Kratesa z Mallos, teraz wzmoгли jeszcze swą aktywność.

Leksykalne greczyzmy zapożyczone w tym czasie mniej na drodze anonimowego, mechanicznego oddziaływania substratu greckiego na superstrat łaciński, a bardziej na drodze wpływów kulturowych, przy jednoczesnym świadomym udziale określonych jednostek lub ich grup, jak Cyceron i gramatycy, mają, jak i przedtem, postać zapożyczeń literalnych bez jakichkolwiek zmian lub też z nieznacznymi tylko zmianami brzmieniowymi w swym składzie dźwiękowym i w akcentcie. Przykładowo można tu wymienić takie wyrazy, jak: architectus, bibliotheca, historia, philosophia, poema, poeta, scaena.

Ale szczególnie świadoma praca gramatyków i Cycerona nad przyswojeniem łacinie odpowiedniej terminologii fachowej prowadziła nieraz do zupełnie innego typu zapożyczeń: zapożyczeń-kalek i zapożyczeń-znaczeń. Zapożyczenia-kalki polegają na dokładnym tłumaczeniu wyrazów greckich na łacinę, przy czym z reguły dochodziło do zapożyczania pewnych procesów słowotwórczych nie istniejących w danym miejscu łacińskiego systemu językowego. I tak w zakresie terminologii gramatycznej greckie prosodia, dotike, etymologia Rzymianie przetłumaczyli jak najwierniej przez accentus, dativus, veriloquium. W dziedzinie słownictwa filozoficznego greckie ousia, poiotes, pronia, mesotes Cyceron oddał przez essentia, qualitas, providentia, medietas. Z innych wyrazów należących do tego typu pożyczek można tu zacytować złożenia lucifer, magnanimus, armiger, będące wiernym odwzorowaniem w zasobach słownictwa łacińskiego greckich: phosphoros, megathumos, hoplophoros. Zapożyczenia zaś znaczeń polegały na tym, że jakiś wyraz czysto łaciński, stary i dobrze znany użytkownikom łaciny,

obarczało się nowym, dodatkowym znaczeniem, jakie miał jego zasadniczy odpowiednik grecki. Jako przykład tego rodzaju zapożyczeń można przytoczyć wyraz *casus*, który jako termin gramatyczny posłużył do oddania technicznego znaczenia greckiego *ptosis*. Bardzo zwięzłe i przejrzyście można nazwać wszystkie te trzy typy zapożyczeń odwołując się do niemieckiego. Takie zapożyczenia jak *bibliotheca*, *philosophia*, *poema* to *Lehnwörter*, takie zapożyczenia jak *providentia*, *essentia*, *qualitas* to *Lehnübersetzungen*, a takie zapożyczenia jak *casus* to *Lehnbedeutungen*.

Cezar i Ciceron stworzyli nową, odmienną od archaicznej, klasyczną normę i tradycję stylu i języka łacińskiego. Dodajmy: języka prozy i opierającego się o ten język języka literackiego - codziennego mówionego /*sermo cotidianus*/. W dziedzinie poezji odpowiednią nową normę stworzyli poeci okresu augustowskiego, a głównie Wergiliusz.

c. Epoka poklasyczna

aa. O k r e s w c z e ś n i e j s z y /łacina srebrna, *latinitas argentea*/. Charakteryzuje się ona obniżeniem poprawności językowej mierzonej normami wytworzonymi przez język kultywowany epoki poprzedniej, klasycznej. Innymi słowy, wzrastają znaczenie, rola i zasięg społeczny języka nie kultywowanego /*sermo vulgaris*/. Tendencja ta zostanie jednak pod koniec tego okresu zahamowana na krótko dojściem do głosu przedklasycznej, archaicznej, normy języka kultywowanego. Tradycja ta miała stale, także w epoce klasycznej, swoich wyrazicieli; w prozie Salustiusza, a w poezji Lukrecjusza. Teraz jednak przybiera mocno na sile i pod koniec I w. po Chr. oraz w II w. wypiera tradycję klasyczną i powściąga nieco rozrost języka nie kultywowanego. W języku pisanym literackim reprezentują ją tacy pisarze jak Geliusz, Fronto, Apulejusz. Język tych pisarzy, czy ogólniej: łacinę kultywowaną tych czasów, określamy mianem archaizującej, by mimo posiadania przez nią w zasadzie tych samych cech co łacina archaiczna, odróżnić ją od tej ostatniej, jak się odróżnia naśladownictwo od oryginału.

bb. O k r e s p ó ź n i e j s z y /łacina późna/. Język nie kultywowany przewycięża wkrótce język kultywowany, archaizujący, i wzrastającą falą rozlewa się odtąd już do końca starożytności,

tj. od III do V w. po Chr., a nawet dalej, sięgając we wczesne średniowiecze. Wiązało się to z chrześcijaństwem rozwijającym się już szeroko w tych stuleciach. Ono to bowiem krzewiąc się najpierw wśród warstw niższych społeczeństwa mówiących łaciną nie kultywowaną upodobało sobie tę jej odmiankę, zresztą nie tylko z konieczności. Najdobitniej, co prawda nieco później, dał temu wyraz papież Grzegorz Wielki, pisząc: "Non metacismi collisionem fugio, non barbarismi confusionem devito, situs motusque praepositionum casusque servare contemno, quia indignum vehementer existimo, ut verba caelestis oraculi restringam sub regulis Donati"¹. Oczywiście, nie wszyscy pisarze chrześcijańscy stali na takim samym stanowisku. Nie wolno zapominać, że chrześcijaństwo, oprócz wielu innych znakomitych pisarzy, wydało także Laktancjusza, nazywanego przez współczesnych i potomnych chrześcijańskim Cyceronem. Zresztą niekiedy i ci pisarze, którzy opowiadali się za nurtem łaciny nie kultywowanej przynajmniej w kazaniach i pismach kierowanych do szerszego ogółu, w samym momencie i w samych słowach takiej deklaracji dawali dowód wysokiego kunsztu stylistycznego i językowego. Św. Augustyn tak np. zadeklarował swą solidarność z tym nurtem: "melius in barbarismo nostro vos intelligitis quam in nostra disertitudine vos deserti eritis"².

Potęgowanie i bez tego przybierającego na sile w tym okresie wpływu łaciny nie kultywowanej na całokształt języka nie było jedyną rolą, jaką chrześcijaństwo odegrało w rozwoju łaciny. Ono to jako nosiciel także innych języków, mianowicie hebrajskiego i greckiego, który do końca II w. był urzędowym językiem Kościoła, spowodowało przedostanie się elementów tych języków do łaciny właśnie w późnym okresie jej rozwoju. Zaznaczyły się one w większym lub w mniejszym stopniu we wszystkich podsystemach języka: w fonetyce, w morfologii, w składni i w słownictwie.

O wpływie, np. wymowy hebrajskiej, przynajmniej na niego samego i na innych tak jak on zajmujących się intensywnym studium tego języka, św. Hieronim tak pisał: "Nos, ut scis, Hebraeorum lectione detenti, in latina lingua rubiginem obduximus; in tantum, ut loquentibus quoque nobis stridor quidam non latinus interstre-

1 Epistolae V, 53a, MGH Epistolae, t. 1, p. 2, s. 357.
2 Enarratio in Psalmum 36, sermo 3, 6, CCL 38, 371.

pat³. Za hebraizmy syntaktyczne uważa się np. konstrukcje przyimkowe zamiast składni bezprzyimkowej po takich słowach, jak: credo, fido, confido, które pod wpływem hebrajskiego /a może i greckiego?/ właśnie w tym okresie zaczynają rządzić nie samym datywem, lecz przyimkami ad lub częściej in z akuzatywem lub ablatiwem. Hebraizmem w słownictwie łacińskim jest np. wyraz pascha.

Poprzez chrześcijaństwo przedostała się do łaciny wielka, ale w starożytności już ostatnia, fala greczyzny, głównie w leksyce. To właśnie z tego okresu datują się takie pożyczki, jak: ecclesia, episcopus, presbyter, diaconus, baptisma, evangelium, eucharistia, clerus, laicus, apostolus, angelus, synodus, hebdomas, apostata, blasphemia, diabolus, pseudopropheta. Ale i w chrześcijaństwie przejawiały się niekiedy pewne tendencje purystyczne, zmierzające na polu wpływów greckich do wyrugowania przynajmniej niektórych wyrazów stamtąd zapożyczonych poprzez wyrazy rodzime, które z powodzeniem mogły oddawać te same idee i pojęcia. I tak czasami starano się używać zamiast baptisma, diabolus, pseudopropheta, synodus, presbyter, hebdomas odpowiednio lavarcum, malignus, falsus vates, concilium, senior, septimana.

Oprócz omówionych trzech wpływów chrześcijaństwa na późną łacinę, tzn. faworyzowania języka nie kultuwanego, oprócz pośredniczenia w przedostaniu się do łaciny elementów hebrajskich i oprócz otwarcia na oścież bram wpływem greckim, zaznaczył się jeszcze jego całkiem specyficzny wpływ. Chrześcijaństwo przyniosło mianowicie szereg zupełnie nowych idei, instytucji socjalnych i urzędów cywilizacyjnych, które trzeba było jakoś nazwać, a nie zawsze było to możliwe drogą odwołania się do obcych zapożyczeń. Sięgano wtedy po wyrazy rodzime, stare i dobrze wszystkim znane, ale nadawano im nowy sens, przy czym znaczenie stare ustępowało na plan dalszy lub zacierano się zupełnie. Do tej kategorii należą wyrazy podane wyżej jako konkurenci pewnych pożyczek greckich, a ponadto taki wyraz jak sacramentum.

Szczególnie zasłużonym badaczem łaciny późnej, a tym samym i łaciny chrześcijańskiej, jest nie żyjący już szwedzki uczyony Einar Löfstedt. Podstawową jego pracą w tym zakresie jest monografia

3 Epistula 29, 7, PL 22, 441.

w języku angielskim pt. "Late Latin"⁴.

W problemach związanych z łaciną chrześcijańską specjalizuje się jednak przede wszystkim holenderska szkoła Józefa Schrijnena i Krystyny Mohrmann. Zasadnicza teza tej szkoły głosząca, że łacina chrześcijańska to zupełnie inny język niż łacina późna, że łacina chrześcijańska to jakby język w języku, jest na ogół odrzucona, jako przesadna, jako swego rodzaju intelektualne nadużycie, m.in. przez wspomnianego Löffstedta. Jak się zdaje, można co najwyżej mówić o wyraźnie odrębnym słownictwie chrześcijańskim, ale słownictwo nie stanowi całego języka; jest ono nawet jego częścią mniej decydującą w sprawie tożsamości czy różnicy języków. W tym względzie istotniejszy jest system gramatyczny, a na ten, co się tyczy łaciny późnej, chrześcijaństwo oddziałoło minimalnie. Jednakże kwestionowanie zasadniczej tezy szkoły holenderskiej nie podważa jej ogromnych i trwałych osiągnięć w badaniach szczegółowych nad łaciną chrześcijańską, opublikowanych w mnóstwie monografii i artykułów, głównie w formie serii wydawniczej "Latinitas Christianorum Primaeva" i w czasopiśmie "Vigiliae Christianae".

II. ŚREDNIOWIECZE /476-1492/

1. Ekspansja terytorialna łaciny

W tym tysiącletnim okresie zmiany terytorialnego zasięgu łaciny wyraziły się jej ustąpieniem z Cesarstwa Wschodniorzymskiego, dalej: odpadnięciem na zawsze Afryki Północnej oraz chwilowym jej ustąpieniem z części Hiszpanii. Dwie ostatnie straty spowodowane zostały wielką ekspansją Arabów w VII i w VIII w. po Chr. Dotarła zaś łacina, ale już nie jako język zdobywców, zmierzający do wyparcia języka zastanego, jak to było w starożytności, lecz jako język religii i kultury chrześcijańskiej do Anglii odpadłej od imperium rzymskiego w czasie wędrówek ludów, do krajów skandynawskich, do Polski, do Czech i na Węgry, z części których /starożytnej Pannonii/ ustąpiła również w czasie wędrówek ludów.

4 E. Löffstedt, Late Latin, Oslo 1959.

2. Wpływy doznane przez łacinę w średniowieczu

Odnotujemy tylko najważniejsze, które przejawiały się zaraz na początku średniowiecza i to na zasadzie częścią adstratu, częścią superstratu, a nie substratu, jak to było najczęściej dotychczas. Są to wpływy języków germańskich, np. longobardzkiego w Italii Północnej, frankońskiego w Galii. By ten wpływ na łacinę pokazać, sięgnijmy znów do leksyki. Germańskiego pochodzenia są wyrazy: *bannus*, *bannire*, *commarcanus*, *marhmanni*, *feudum*, *guerra*.

3. Ewolucja wewnętrzna

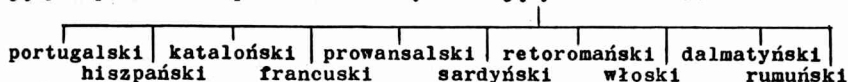
W zaraniu średniowiecza, tj. w wiekach VI, VII i VIII dokonały się w łacinie dwa doniosłe procesy, których skutki trwają do dziś. Mam na myśli z jednej strony powstanie języków romańskich, a z drugiej - wytworzenie się tego fenomenu językowego, jaki zwykle się nazywa łaciną średniowieczną.

Musimy się tu znów odwołać do dychotomicznego podziału łaciny na łacinę kultuowaną i łacinę nie kultuowaną. Z tej ostatniej wyłaniają się właśnie teraz wszystkie języki romańskie, a ona sama przestaje istnieć. Proces ten dokonał się akurat teraz, w chwili, gdy upadło cesarstwo zachodniorzymskie obalone przez wędrowki ludów germańskich. Wraz z upadkiem cesarstwa ustały jednoczące językowo całe imperium mimo istniejących w nim już wtedy znacznych różnic językowych w ramach łaciny nie kultuowanej takie czynniki, jak administracja, załogi wojskowe, handel, szkolnictwo, swobodny ruch ludności, a więc te czynniki, które poprzednio były też czynnikami romanizacji w ogóle. Skoro te unifikujące zjawiska zanikły, wtedy pod wpływem zaistniałego partykularyzmu politycznego pogłębił się do ostatecznych granic partykularyzm językowy, dając w końcu różne jakościowo języki określane zbiorową nazwą języków romańskich. Istnieją one, z wyjątkiem jednego, po dziś dzień. Są to języki: portugalski, hiszpański, kataloński we wschodniej Hiszpanii, francuski, prowansalski w Południowej Francji, sardyński, retoromański w Alpach, włoski, dalmatyński /właśnie ten już nie istniejący/ i rumuński. Przy przesadnym, a nawet krańcowym, ujmowaniu rzeczy, można powiedzieć, i tak się też niekiedy mówi /np. wybitny romanista Vossler/, że języki romańskie to łacina nie

kultywowana żyjąca po dziś dzień. Ale na ogół językoznawcy wolą tu widzieć historycznie uchwytny, a nie będący jedynie hipotezą naukową, proces językowy taki sam, jaki w odniesieniu do wszystkich języków świata, w tym i w odniesieniu do języków indoeuropejskich, dokonał się w czasach prehistorycznych. Chodzi o proces wyłaniania się z jednego języka pierwotnego języków pochodnych. Dla języków romańskich proces ten można ująć schematycznie w postaci takiego drzewa genealogicznego:

język pierwotny - prajęzyk: łacina nie kultywowana późna
język protoromański
język praromański

języki pochodne - pokrewne: wszystkie języki romańskie



Tuż na początku IX w. proces różnicowania się późnej łaciny nie kultywowanej aż do stanu pełnego wykształcenia się wyżej wymienionych odmiennych i różniących się od łaciny kultywowanej języków romańskich wydaje się być zakończony. Synod bowiem w Tours z 813 r. postanawia m.in., by kazania do ludu były odtąd głoszone nie po łacinie, gdyż ta jest szerszemu ogółowi niezrozumiała, lecz w romańskim języku ludowym /rustica Romana lingua/, którą stawia się na równi z niewątpliwie innym niż łacina językiem niemieckim /Theotisca lingua/. To, co tu powiedziano bezpośrednio o sytuacji językowej w Galii, a więc o istnieniu ponad wszelką wątpliwość najstarszej postaci języka francuskiego, można chyba odnieść z wielkim prawdopodobieństwem do innych języków romańskich, przyjmując, że są one wówczas już ukształtowane na tyle, iż ich nosiciele uświadamiają sobie swoją odrębność. Języki te otrzymają z czasem swą postać literacką. Stanie się to w wieku IX dla francuskiego, X dla włoskiego, XI dla prowansalskiego, XII dla portugalskiego, hiszpańskiego i retoromańskiego, XIII dla katalońskiego i XVI dla rumuńskiego.

Tymczasem łacina kultywowana, której tradycje nigdy nie zostały zupełnie przerwane, ulega w tychże stuleciach, tj. w VI, VII i VIII w., głównie jednak w VI w., maksymalnemu, jak się zdaje, przeniknięciu przez elementy łaciny nie kultywowanej. Dochodzi

skutkiem tego do wytworzenia się specyficznej odmianki języka kultuwanego nazywanej w historii łaciną Merowingów. Pomniki tej łaciny to, np. dzieła św. Grzegorza z Tours, przede wszystkim zaś słynna, świetnie skomentowana przez E. Löffstedta, *Peregrinatio Aetheriae*⁵. Jednakże już wkrótce, bo w dobie Karolingów /VIII-IX w./, język ten zostaje, jeśli się tak można wyrazić, oczyszczony z naleciałości języka nie kultuwanego. Dokonuje się to w oparciu o wzory klasyczne. Dzieło to przeprowadzają wybitni uczeni tego okresu. Jest to tzw. małe odrodzenie Karolińskie. Mimo tendencji klasycznych, zasadniczy zrąb tej nowej postaci języka kultuwanego stanowi łacina późna z silną domieszką łaciny nie kultuwanej, jak i chrześcijańskiej. Tak wytworzony, a raczej stworzony przez uczonych doby Karolińskiej język łaciński, mający swą odmiankę pisaną i mówioną, to właśnie łacina średniowieczna, oczywiście w pierwszym swym stadium rozwojowym, lecz posiadająca już wszystkie istotne cechy łaciny średniowiecznej w ogóle. Zaczyna ona swoje specyficzne życie i związany z nim łańcuch przeobrażeń rozwojowych niemal dokładnie w tym momencie, w którym łacina nie kultuwana rozpadła się na języki romańskie.

Antynomiczną w swej istocie specyfikę fenomenu, jakim jest łacina średniowieczna, ujmuje trafnie w zwięzłym podsumowaniu swych rozważań na ten temat, zamieszczonych w artykule "Das Mittellatein als Sprachproblem", Ludwig Bieler: "Łacina średniowieczna nie jest ani językiem narodowym, ani językiem światowym, ani pomocniczym językiem międzynarodowym, chociaż przez całe średniowiecze, i jeszcze później, pełniła tę funkcję. Nie jest ona ani wyłącznie językiem kościelnym, ani językiem jakiejś warstwy społecznej. Jest językiem bez społeczności językowej, a przecież nie martwym /.../. Jest językiem społeczności ideowej /.../ językiem ojczystym Zachodu"⁶.

W ten sposób scharakteryzowana łacina, nakładając się na inne języki Europy, wśród nich na wyszłe z jej odpowiednika nie kultuwanego języki romańskie, podlegała na różnych terenach Europy

5 E. Löffstedt, *Philologischer Kommentar zur Peregrinatio Aetheriae*, Uppsala 1911.

6 L. Bieler, *Das Mittellatein als Sprachproblem*, "Lexis" 2/1949/98 nn.

i w ustach ludzi mówiących na codzień odmiennymi językami wielu zmianom. Ewoluowała ona też w czasie, tak że nigdzie i nigdy nie było jakiegś naprawdę jednej łaciny średniowiecznej. Jednak dzięki m.in. jednoczącej sile wpływów Kościoła, który był dla łaciny główną ostoją, zasadniczym ośrodkiem i najważniejszym źródłem, wykazuje ona pewne ogólnie znamionujące ją cechy, które tutaj postaram się przedstawić, oczywiście jedynie przykładowo.

Słownictwo łaciny średniowiecznej wzbogaca się o cały szereg nowych wyrazów: abbas, abbatisa, ducissa /księżniczka/, discretio vestra, excellentia vestra, pietas vestra, serenitas vestra, archidiaconus, archimandrita, archipoeta, assatura /pieczęń/, boatus, brevis /list/, cappa /płaszcz podróżny/, comes /hrabia/, exulare /odbywać podróż zagraniczną/, focaria /kucharka/, habitus /strój/, locus /sakiwka/, maleficus /czarodziej/, praebenda, praevalere /móc/, valere /móc/, quadratura circuli, refectio /posiłek/, senior /pan/, subinferre /odeprzeć = odpowiedzieć/. Słowotwórstwo wykazuje przyrost wyrazów z przyrostkiem - men: modulamen, narramen, conamen.

Osobliwości fleksji szczególnie trudno sklasyfikować. Podaję więc zupełnie luźno kilka przykładów: diaconibus = diaconis, illo = illi, maiori = maiore, insidia = insidiae, caeli = caelum, fugire = fugere, odire = odisse, faciebo = faciam, exiebant = exibant, iuvavi = iuvi, cenaturi sunt = cenabunt, cenaturi erunt = cenabunt, refecturus fuero = reficiam, gratulando redit = gratulans rediit, sine fine manendus = sine fine mansurus.

Równie dużo innowacji wykazuje składnia łaciny średniowiecznej. Wzrasta znaczenie przyimków. Pojawiają się tam, gdzie poprzednio ich nie było lub były inne. Spotykamy więc takie konstrukcje: dulcius ab hac voce, dixit ad Moysen, apud Romam w sensie dawnego Romae, cura circa delinquentes = cura de delinquentibus, mons tegitur cum nube = mons tegitur nube, ex desiderio ardebat = desiderio ardebat, penuria in vino = penuria vini, iuxta meum posse, sub tempore festo, dixit super /= w sprawie/ fratres. - W zakresie spójników. Spójniki współrzędne: et - et = aut - aut; vel = et. Spójniki niewspółrzędne: czasowe cum = dum, celowe ut jest oddawane przez quatenus; przyczynowe quod, quia, quoniam pojawiają się jako eksplikatywne polskie że po verba sentiendi et dicendi. W zakresie przypadków. Przymiotniki i czasowniki zmieniają regimen.

Jest: dignus avorum, plenus gratia, iubere alicui, adiuuare alicui, miserere nobis, benedicere aliquem zamiast: dignus avis, plenus gratiae, iubere aliquem, adiuuare aliquem, miserere nostri, benedicere alicui. W zakresie trybów wzrasta zasięg indicatiwu. Ten możliwy także w zdaniach pytajnych zawieszonych, w zdaniach pobocznych mowy zależnej, w zdaniach życzących, w zdaniach celowych po ut lub quo, w zdaniach skutkowych. - W zakresie czasów. "Czasy praeteriti nie są ściśle rozgraniczane; również imperfectum może być używane aorystycznie, perfectum i imperfectum stoją często obok siebie bez różnicy znaczenia; bardzo często pojawia się plusquamperfectum jako czas narracji; podobnie też coniunctivus plusquamperfecti zamiast coniunctiui imperfecti. Praesens pełni często funkcje futuri, futurum II funkcje futuri I"⁷.

III. NOWOŻYTNOŚĆ /1492-/

1. Ekspansja terytorialna

Sprawę terytorialnej ekspansji łaciny w czasach nowożytnych odnotujemy jednym tylko zdaniem: najważniejszym wydarzeniem w tym względzie jest fakt, że wraz z ewangelizacją co dopiero odkrytego Nowego Świata dostaje się ona, niemal wyłącznie jako język liturgii Kościoła Rzymskiego, na kontynent obu Ameryk.

2. Wpływy na łacinę

O wpływach na łacinę jakichś substratów językowych od momentu, gdy humaniści, o których powiemy za chwilę, uczynili ją językiem martwym, a przynajmniej sztucznie egzystującym, trudno w ogóle mówić.

3. Ewolucja wewnętrzna łaciny w czasach nowożytnych

W czasy nowożytne wkracza łacina obarczona tymi samymi w zasadzie funkcjami, co w średniowieczu, choć dzieli je w większym lub mniejszym stopniu, z biegiem czasu w coraz większym stopniu,

7 K. Strecker, Einführung in das Mittellatein, Berlin 1939³, 26.

Z językami narodowymi. A więc jest językiem urzędowym, pisany i mówionym, instytucji religijnej o zasięgu światowym, jaką jest Kościół katolicki, pełniący tu rolę języka liturgicznego i kancelaryjnego, jest językiem teologii, filozofii, powstałych tymczasem nauk humanistycznych i nauk ścisłych /po łacinie piszą m.in. Spinoza, Leibniz, Newton/, jest językiem dyplomacji międzynarodowej i administracji państwowej, jest językiem literatury w jakimś sensie ponadnarodowej właśnie przez fakt zastosowania w niej języka łacińskiego, jest językiem między- i ponadnarodowych stosunków ogólnoludzkich.

Taka sytuacja ulega radykalnej zmianie w XVIII w., wieku oświecenia i rewolucji francuskiej. Z literatury i z administracji państwowej wypierają ją odtąd języki narodowe, z dyplomacji zaś międzynarodowej - zrazu francuszczyzna, później angielszczyzna, a w końcu dziś cztery tzw. języki kongresowe: angielski, francuski, hiszpański i rosyjski. Jeśli więc nie liczyć faktu, że w administracji państwowej utrzymuje się na Węgrzech jeszcze w XIX w. oraz faktu, że w tymże wieku zdarzają się jeszcze odosobnione wypadki stosowania jej w piśmiennictwie naukowym /Gauss/, to można powiedzieć, że od początku wieku XIX utrzymuje się ona tylko w Kościele katolickim i w pewnych zjawiskach kulturowych, którym Kościół patronuje. Mam na myśli teologię i filozofię neoscholastyczną, ale i tutaj wszędzie panowanie jej nie jest bezwzględne.

Dalszy regres łaciny dokonał się za naszych dni. Sobór Watykański II, mimo że sam posługiwał się nią jako swym oficjalnym językiem, ograniczył mocno jej rolę w liturgii. Być może troską o ratowanie jej zagrożonej pozycji nawet w Kościele katolickim były podyktowane dwa dokumenty papieskie odnoszące się do jej szczególnego kultywowania przynajmniej w formie studium uniwersyteckiego. I tak papież Jan XXIII wydaje 22 lutego 1962 r. konstytucję apostolską "Veterum sapientia"⁸, w której m.in. postanawia powołać do życia papieskie Institutum Altioris Latinitatis. Dokładnie w dwa lata później ukazuje się motu proprio papieża Pawła VI "Studia

8 AAS 54/1962/ 129-135: Constitutio Apostolica Latinitatis studio provehendo "Veterum sapientia".

Latinitatis"⁹, wprowadzające ideę Jana XXIII w czyn. W roku akademickim 1964/65 Pontificium Institutum Altioris Latinitatis z siedzibą w uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie zaczyna swą regularną działalność.

Nie brak też innych prób ratowania wypieranej zewsząd łaciny, a nawet prób przywrócenia jej w jakimś sensie uprzywilejowanego stanowiska. Szerzy się mianowicie, szczególnie od poł. bieżącego stulecia, ruch tzw. łaciny żywej. Znalazł on wyraz nawet w formach ściśle zorganizowanych. Istnieje bowiem na terenie Francji z siedzibą w Awinionie Association pour le Latin Vivant, która w ramach swojej działalności zorganizowała już do poł. lat sześćdziesiątych cztery międzynarodowe kongresy poświęcone żywej łacinie: I w Awinionie w r. 1956, II w Lyonie w r. 1959, III w Strassburgu w r. 1963, IV w Rzymie w r. 1966.

Jednakże dwie ostatnio poruszone kwestie, kwestia instytutu papieskiego i kwestia żywej łaciny, tylko luźno wiążą się z dziejami samej łaciny. Bliższe zajmowanie się tymi dwiema sprawami w tej chwili nie byłoby słuszne, bo oba te zjawiska są obecnie dopiero pewnymi zespołami poczynań, które zmierzają, nie wiadomo czy skutecznie, do nadania dziejom łaciny dopiero w przyszłości określonego biegu, ale same dziejów łaciny jeszcze nie stanowią.

Wróćmy pod koniec na moment do renesansu, który jakby kłamałą spina dzieje średniowieczne z dziejami nowożytnymi łaciny. Uwagi na temat renesansu ograniczę do dwu spostrzeżeń E. Nordena z jego "Die antike Kunstprosa", które przytoczę dosłownie w przekładzie polskim:

/I/ "Ci sami ludzie, którzy uroili sobie, że obudzą łacinę do nowego, trwałego życia /.../, tę łacinę, która w średniowieczu nigdy zupełnie nie przestała żyć i skutkiem tego była poddana wszelkiego rodzaju zmianom, zadali jej cios śmiertelny. Od tej pory kończy się definitywnie historia łaciny, a na jej miejsce wkracza historia studium nad łaciną" /.../. /II/ "Ostateczne usunięcie łaciny jako języka żywego miało ten skutek, że została utworzona droga do swobodniejszego i bardziej samodzielnego rozwoju poszczegól-

9 AAS 56/1964/ 225-231: "Studia Latinitatis". Litterae Apostolicae motu proprio datae. Romae conditur Pontificium Institutum altioris Latinitatis.

gólnych języków narodowych"¹⁰.

Można pytać, jak to wszystko było możliwe. Sądzę, że dobrze to wyjaśnia F. Skutsch, zwracając uwagę na tę okoliczność, iż w średniowieczu posługiwano się łaciną bardzo swobodnie i oryginalnie, ale oczywiście i w sposób bynajmniej nie wolny od wielu błędów; chodziło wtedy jednak głównie o to, by w ogóle mówić po łacinie. Poczynając zaś od epoki renesansu, każdy, gdy ma mówić lub pisać po łacinie, wprawdzie ogląda się lekko za klasycznymi wzorami; teraz chodzi już nie tylko o to, by w ogóle mówić po łacinie, ale by mówić jak najpoprawniej, i to jeszcze w języku jednej ściśle określonej epoki i w stylu jednego ściśle określonego człowieka, mianowicie Cyncerona, który dla większości chyba pojęć i rzeczy od jego czasów do średniowiecza narosłych nie miał w ogóle odpowiednich niezbędnych słów. Chcąc mu być wiernym, trzeba było sięgać do kłopotliwych i niezrozumiałych częstokroć peryfaz. To odtąd bardzo zniechęcało do posługiwania się łaciną i spowodowało takie właśnie skutki, o jakich pisał w swych uwagach Norden

B I B L I O G R A F I A:

- F. Altheim, *Geschichte der lateinischen Sprache*, Frankfurt a.M. 1951.
- C. Battisti, *Avviamento allo studio del latino volgare*, Bari 1949.
- L. Bieler, *Das Mittellatein als Sprachproblem*, "Lexis" 2/1949/ 98 nn
- Constitutio Apostolica "Veterum sapientia" de Latinitatis studio provehendo et "Ordinationes" ad eam rite exsequendam. Romae 1963.
- J. Cousin, *Évolution et structure de la langue latine*, Paris 1944.
- G. Devoto, *Geschichte der Sprache Roms*, Heidelberg 1968.
- R. A. Haadsma, L.J. Nuchelmans, *Précis du latin vulgaire*, Groningen 1963.
- J. B. Hofmann, *Lateinische Umgangssprache*, Heidelberg 1950³.
- G. Koffmane, *Geschichte des Kirchenlateins*, Breslau, Heft 1:1879, Heft 2:1881.
-
- 10 E. Norden, *Die antike Kunstprosa*, Bd. 2, Leipzig 1918³, 767, 769.
- 11 F. Skutsch, *Die lateinische Sprache*, in: *Die Kultur der Gegenwart*, Teil 1, Abteilung 8: *Die griechische und lateinische Literatur und Sprache*, Leipzig 1912³, 558-559.

- P. Kretschmer, Die lateinische Sprache, w: A. Gercke, E. Norden /wyd./, Einleitung in die Altertumswissenschaft. B. 1, Heft 6, Leipzig 1923, 102-121.
- W. Kroll, Die Entwicklung der lateinischen Schriftsprache, "Glotta" 22/1933/ 1-27.
- E. Löfstedt, Late Latin, Oslo 1959.
- Tenze, Philologischer Kommentar zur Peregrinatio Aetheriae, Uppsala 1911.
- J. Marouzeau, Quelques aspects de la formation du latin litteraire, Paris 1949.
- A. Meillet, Esquisse d'une histoire de la langue latine, Paris 1952⁶.
- Ch. Mohrmann, Latin vulgaire, latin des chrétiens, latin medieval, Paris 1955.
- E. Norden, Die antike Kunstprosa, Leipzig Bd. 1:1915, Bd. 2:1918.
- F. Skutsch, Die lateinische Sprache, w: Die Kultur der Gegenwart, Teil 1, Abteilung 8: Die griechische und lateinische Literatur und Sprache, Leipzig 1912³.
- F. Stolz, Geschichte der lateinischen Sprache, Berlin 1953³.
- K. Strecker, Einführung in das Mittellatein, Berlin 1949³.
- Studia Latinitatis. Litterae Apostolicae motu proprio datae, Romae conditur Institutum altioris Latinitatis, AAS 56/1964/ 225-231.
- K. Vossler, Einführung ins Vulgärlatein, Hrsg. von H. Schmeck, München 1954.

Michał Kaczmarski - Lublin

DIE GESCHICHTE
DER LATEINISCHEN SPRACHE VON IHREN ANFÄNGEN BIS HEUTE
/Zusammenfassung/

Der Artikel ist eine durchgesehene und verbesserte Fassung eines Vortrags, der unter demselben Titel an einer Tagung der Lateinlehrer in den geistlichen Seminarien Polens, die im September 1968 stattfand, gehalten wurde. Er beschäftigt sich mit der Geschichte des Lateins im Sinne seiner territorialen Expansion, die sich im Laufe der Zeit vollzog, berücksichtigt aber dabei die Einflüsse, die die anderen Sprachen /wie z.B. das Etruskische, das Griechische, das Herbräische u.a./ gleichzeitig und hauptsächlich auf seinen Wortschatz ausgeübt haben. Seine Vorgeschichte /bis 600 v. Chr./ wird auf dem Hintergrund der anderen indogermanischen Sprachen gezeigt. Bei der Darstellung der eigentlichen Geschichte des Lateins werden die drei grossen historischen Epochen: das Altertum, das Mittelalter und die Neuzeit unterschiedet; eine besondere Aufmerksamkeit wird der Renaissanceperiode gewidmet. Bei dem Entwicklungsprozess des Lateins im Altertum vergisst man nicht, dass es sich in zwei, gesellschaftlich bedingte, Schichten verteilte: die gepflegte und die ungepflegte Sprache /sermo urbanus - sermo vulgaris/, die gewissermassen ihre eigene Geschichte hatten. Wenn man von unserem Jahrhundert spricht, werden u.a. zwei päpstliche Dokumente, die die Schicksale des Lateins in der Zukunft beeinflussen können, erwähnt; gemeint sind: die Constitutio Apostolica Papae Joannis XXIII "Veterum sapientia" und die Litterae Apostolicae motu proprio datae Papae Pauli VI "Studia Latinitatis".